

(Corriere dello Sport - R.Maida) Biegnijcie, uciekajcie, nadchodzi żółto-czerwony oddział. Śpiewało dumne, ponad 55 tysięcy kibiców na Olimpico, slogan otaczający popisy Romy Nilsa Liedholma, być może najsilniejszej drużyny, którą widziano kiedykolwiek w tych stronach. I jeśli ta motywacja nie brzmiała śmiesznie, jest to zasługa dzisiejszej Romy, zdolnej nie tylko pokonać Chelsea i pozwolić kibicom krzyknąć "Ale po co tu przyjechaliście?" do swoich angielskich kolegów, przyzwyczajonych do dużo bardziej satysfakcjonujących wyników, ale zwłaszcza odzyskać u własnych ludzi solidne przywiązanie emocjonalne.

12 września, w klimacie sceptycyzmu pod adresem Di Francesco, było 36064 widzów na Stadio Olimpico przy okazji powrotu Romy do Ligi Mistrzów po półtorarocznej przerwie. Zakończyło się przyśpiewkami z podziękowaniem Alissonowi, który uchronił zespół znajdujący się w tarapatkach, przed pewną porażką. 49 dni później, na meczu Roma-Chelsea, było 55036 widzów, prawie 20 tysięcy więcej, co jest świadectwem entuzjazmu i zaufania odzyskanego poprzez wyniki. Ciężko będzie to powtórzyć w ostatnim meczu grupowym przeciwko Qarabag, gdy Roma będzie miała nadzieję świętować awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów, ale z pewnością połączenie między publika i drużyną zostało odzyskane, z korzyścią dla obydwu stron sprawy.

Wielu Romanistów będzie też w niedzielę we Florencji. Wczoraj rano Fiorentina poinformowała wyprzedaż sektora gości, który może przyjąć 2200 kibiców. Niestety restrykcje ustanowione przez MSW, uniemożliwiają nabycie wejściówek na inne sektory mieszkańcom regionu Lacjum, dlatego Roma nie poleca swoim kibicom wyjazd bez biletu. Jednak na Franchi wejdą też setki Romanistów, którzy mieszkają w innych regionach: usiądą na trybunie Maratona, odpowiedniku Tevere na Olimpico, zatem blisko sektora gości. W międzyczasie postępuje też sprzedaż biletów na derby, 18 listopada: do wczoraj wieczorem wydano już około 10 tysięcy wejściówek, w większej części dla Romanistów.

Autor: abruzzo